

Hans Urs von Balthasar, *Wiarygodna jest tylko miłość*, tłum. ks. E. Piotrowski, Wydawnictwo WAM, Kraków 2002, ss. 133

Kolejna książka wybitnego teologa XX wieku, tłumaczona przez wytrawnego znawcę myśli twórcy *Theodramatik*, przybliży nam jedno z centralnych zagadnień chrześcijaństwa. Stanowi streszczenie nauczania Balthasara, ciągle jeszcze mało znanego w Polsce. Szwajcarski teolog wykazuje najpierw redukcje, jakie następowały w chrześcijaństwie, które albo sprowadzono do aspektu kosmologicznego, albo antropologicznego, podczas gdy chrześcijaństwo przerasta zarówno religijną filozofię, jak i antropocentryzm. Nie chodzi tu w żadnym wypadku o zakwestionowanie filozofii. We *Wstępie* ks. E. Piotrowski mocno podkreśla filozoficzne zacięcie tego wybitnego teologa. Balthasar z ogromną swobodą i w sposób niezwykle syntetyczny wędruje po historii myśli teologicznej i filozoficznej, wykazując niepełność ujęć wielu myślicieli. A więc: „Kryterium prawdziwości chrześcijaństwa nie może być ani religijna filozofia, ani też sama egzystencja” (s. 50). Istnieje trzecia droga, której żaden filozof nie był w stanie wymyślić. Jest to droga Objawiającej się Miłości, jako absolutnego daru. Przy okazji pięknie wytłumaczona zostaje kwestia autorytetu w Kościele (s. 55). Miłość dopuszcza odmowę. Brzmi to wręcz banalnie, ale nie w analizach Balthasara, który postrzega aspekt dramatyczności Boga (dramatyczność ta może być rozumiana tylko analogicznie, ponieważ nie można, mimo całej wspaniałości dzieła Boga w stosunku do człowieka, „wyczerpywać” sposobu istnienia Boga wyłącznie w odniesieniu do swego stworzenia – byłaby to w tym wypadku za daleko idąca antropomorfizacja Boga), Boga jako Udzielającego się. Bóg w osobie swego Syna jest „pierwotnie (a nie wtórnie) Słowem dialogicznym” (s. 76). W następnych rozdziałach tej bardzo skondensowanej w swej treści książki znajdujemy wglądy w różne aspekty miłości Bożej. Tak więc odsłania się przed nami obraz miłości Objawiającej się, miłości pojmowanej jako usprawiedliwienie i wiara, jako czyn, którym jest bezinteresowne bycie z drugim, radowanie się jego obecnością. Czy Balthasarowi chodzi o samo przeżycie bez jakichkolwiek podstaw dogmatycznych? Absolutnie nie. „Dogmatyka jest wskazaniem, w świetle Objawienia, warunków umożliwiających chrześcijańskie działanie” (ss. 101-102). W świecie zewnętrznym miłość przyjmuje formę Chrystusa, a więc jest „uchrystusowaniem” osoby zanurzonej w świat, która za swoje najwyższe powołanie rozumie bycie wszystkim dla wszystkich. Żadne szkoły społecznej koegzystencji i kierowania zasobami ludzkimi nie nauczą takiej miłości. Może ona płynąć tylko od Chrystusa. Ponieważ *dla świata wiarygodna jest tylko miłość* (s. 122). Ale czy dla nas Bóg jest wystarczająco wiarygodny, jeśli nieustannie pozostawiamy miejsca „zwolnione” z miłości Bożej?

Jan Wadowski